

Moje wspomnienia zbrodni niemieckich.

44
Nie ma takiego człowieka w Polsce, któryby nie miał jakiegoś wspomnienia z czasów okrutnych zbrodni niemieckich. Głazde może trochę dobrze zna Niemca i jego sprawki. Ja mam bardzo dużo wspomnień z czasów okupacji, a chcąc to wycytko opisać nie miałabym na tyle papieru. Nadmienię może tylko z tego wycytkiego kilka wypadków. Będąc jeszcze na Wołyniu patrzyłam tam na różne zbrodnie i sama by-
Tam na nie narazona. Niemcy chcąc jak najwięcej wyniszczyć Polaków pozwolili Ukraincom, aby oni mordowali niewinnych Polaków. Ukraińcy radzi byli z tego, ponieważ patrzyli nienawistnie do Polaków. Po niejakiem czasie okazało się, że to wszystko na Polakach się nie skończy bo wzięli się też oni i za Niemców. Wówczas Niemcy chcąc mordować Polaków, aby Polacy zaczęli uprawiać się z Ukraincami. Ukraińcy męczyli Polaków w sposób nie do opisania; wykłuwali oczy, abimali nosy, kłótenali paznokcie, łamali kości i do tego radawali okrutnie i narpół martwemu ciężo nożem. Był jeden mały pięcioletni chłopczyk, który na samej buzi miał 70 ciężo nożem morima sobie wyobrazić ileż on musiał się namęczyć nim zgonął. Pewnego dnia, a było to w sobotę po południu idąc do coci, zobaczyłam jadące trzy wozy pełne pomordowanymi ludźmi, którzy na wozach martałowani byli jak śledzie. To była pierwsza wieść o morderstwie. Na Wołyniu mieszkaliśmy u gospodarza ukraińca; gospodyni, która nigdy nie wiedziała nic o żadnych mordach zawsze mówiła „poczekajcie niech się tylko pola i lasy rozwiną, to zobaczycie co się będzie

nie było nielono zaczął się przelewać polska krew. Ja mam bardzo
dużo kradu do Niemców, ponieważ ich to ręk straciłam wjecha
dwóch stryjków i dziadka. Lecz nie ja mam tylko krad do Niem-
ców, bo każdy Polak ma jakiś krad do naszego okupanta i nie
zapomni tego aż do śmierci.

Góralówna Krystyna Kł. VI.